Nr. 9. Lwów 15. września 1902 r. Rok IV.

Gazeta Nauczycielska

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie 1½ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Uchwała Sejmu krajowego

odnośnie do regulacyi płac nauczycieli ludowych.

Po wielu trudach i szeroko zakrojonej akcyi nauczycielskiej — przy pomocy posłów ludowych, demokratycznych i Rady szkolnej krajowej, a w szczególności naczelnika oświaty, Wiceprezydenta Dr. Edwina Płażka, zrobiliśmy znowu krok wprzód. Sejm bowiem uchwalił wstawić w budżet na r. 1903 kwotę około 700.000 koron na regulacyę płac nauczycielskich.

Nie wchodząc w to, czy uczynił to chętnie, czy też nie, jest krok ten bądź co bądź wyrazem chęci rozszerzenia oświaty i polepszenia bytu tym, którzy nad oświatą tą pracują. Że regulacya ta nie może zadowolić nauczycielstwa — zauważyli to już sami posłowie — bądź to w mowach swoich, bądź to w charakterystycznej interpelacyi — na którą Dr. E. Płażek odpowiedział wielce dyplomatycznie, co w osobnym rozstrząsamy artykule. Nauczycielstwo zaznaczyło stanowczo i niezachwianie, że dopóty nie okaże zadowolenia swojego, dopóki nie uzyska zrównania z trzema najniższemi rangami urzędników państwowych — od tego postulatu nie odstąpi i dalej niestrudzenie w drodze legalnej pracować będzie nad osiągnięciem wytkniętego celu.

Uchwała ta zamienia Art. 11. w następujący sposób:

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach, rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 1800 K., a dla drugiej połowy posad 1600 K.

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24: dla ¼ części ogółu posad 1600 K., dla ¼ części ogółu posad 1400 K., dla ²/₄ części posad 1200 K.

III. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. ust. kraj. Nr. 51: dla ¼ części ogółu posad 1400 koron, dla ¼ części posad 1200 K, dla ²/₄ części posad 1000 koron.

IV. klasa, w reszcie gmin: dla ²/₄ części posad w każdym powiecie 1000 K, dla ¼ części posad 900 koron, dla ¼ części posad 800 K.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 2000 K, dla drugiej połowy 1800 K.

II. klasa, w innych miastach, dla połowy ogółu posad 1800 K, dla drugiej połowy 1600 K.

B) Wynagrodzenie nauczyciela, tymczasowo ustawionego, oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak

a) dla nauczyciela, który złożył egzamina dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej, niż 800 koron.

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej, niż 600 K.

c) dla nauczyciela pomocniczego, bez kwalifikacyi wynosić mniej, niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Już po raz trzeci przeprowadza Sejm regulacyę płac i każdym razem pomija kl. I. t. j. nauczycieli miast Lwowa i Krakowa!!!

Zaznaczamy fakty te, jako również wielce charakterystyczne.

Z jasnych dni.

(C.) Prasa fachowa, jak „Szkoła“, „Gazeta szkolna“ i „Szkolnictwo“, niemniej prasa codzienna podały tak wyczerpujące sprawozdania o przebiegu dyskusyi sejmowej nad projektem polepszenia płac nauczycieli ludowych i krytykę tego projektu — że silić się z naszej strony na nowe omawianie tych spraw byłoby dolewaniem wody w morze. To, co pisma te napisały i piszą o tem, daje należyty obraz, jak nauczycielstwo i społeczeństwo przyjęły ostatnią uehwałę Sejmu. — My z naszej strony nieumielibyśmy nic nowego ani odmiennego w tej kwestyi wypowiedzieć — przeto, rezygnując z krytyki ogólnej, zajmiemy się jednym tylko szczegółem, który dla nas nauczycieli wielkiej jest wagi — gdyż dowodzi, że nie należy tracić wiarę w przyszłość — że bliskiem być może zwycięstwo społecznej sprawy naszej — skoro po naszej stronie stoi najwyższy nasz naczelnik i kierownik oświaty. Już od pierwszej chwili rządów swoich zyskał Dr. E. Płażek serca polskiego ogółu i nauczycielstwa, dziś zaś po mowie jego w Sejmie, a w szczególności po odpowiedzi na interpelacyą: „dokąd sięga granica żądań nauczycielskich“ — mamy nowy dowód jego szlachetnego charakteru i sposobu myślenia — dowód — jak głęboko odczuwa dolę swoich podwładnych.

Rozszerzając ramy budżetu szkolnego, przewidywali posłowie sejmowi z góry, że to, co dziś Sejm czyni dla nauczycieli — nie wystarcza jeszcze do zaspokojenia żądań naszych — a dostojnik kościoła ks. biskup Pelczar, rzekł otwarcie: „szczupłe to polepszenie nie może nauczycieli zadowolić“, zaś prezydent miasta Dr. G. Małachowski i prezydeni R. szk. Dr. Płażek wykazywali potrzebę dalszych reform.

To orędownictwo wybitnych mężów w sprawach oświaty i nauczycielstwa wywołało w komisyi szkolnej sejmowej pytanie: dokąd sięga granica żądań nauczycielskich. Pytanie to mogło pozostać w izbie bez odpowiedzi — ale inaczej myślał o tem Dr. E. Płażek i odpowiedział publicznie tak, jak na męża, patrzącego jasno w przyszłość kraju tego, przystało.

Przy końcu przemówienia swojego za polepszeniem bytu nauczycielstwa, rzekł Dr. E. Płażek: „A teraz ku końcowi moich uwag niech mi wolno będzie odpowiedzieć na pytanie, które z różnych stron było stawiane w komisyi i może echo znaleźć w tej Wysokiej Izbie“.

„Czy i kiedy postawiony będzie kres żądaniu nanczycieli o polepszenie płac, kiedy dojdziemy do granicy tych żądań i czy, uchwalając teraz proponowane podwyższenie kosztem niemal 700.000 kor., nie uwalniamy się od dalszego żądania polepszenia. Na to pytanie pozwolę sobie odpowiedzieć słowami zapożyczonemi, które niedawno wyszły z ust jednego z koryfeuszów tej Wys. Izby, a głębokiego i wytrawnego znawcy naszych stosunków krajowych, J. E. hr. St. Badeniego, że postulaty, stawiane w kwestyach powszedniego chleba i narodowościowych, nie znają granic. Zakreślić je musi chyba duch obywatelski jednostek, które w interesie dobra ogólnego kraju miarkować potrafią żądzę nowych nabytków względami na dobro całości. I tu niech mi wolno będzie wypowiedzieć przekonanie, że taki duch obywatelski żyje i w piersi naszego nauczycielstwa, a wśród znojów i trudów zawodu każdy z nauczycieli, jak każdy z nas, czuje się obywatelem kraju, który, piastując ideały narodowe w sercu, potrafi położyć, jeżeli potrzeba, datek ofiarny z własnych pragnień na ołtarzu wspólnego dobra kraju, a spełnienia własnych żądań domagać się będzie w granicach jego możności“.

I rzeczywiście! Lepszej i trafniejszej odpowiedzi, w którejby była i obrona honoru nauczy-

cieli i podniesienie ich godności i uspokojenie Sejmu i zapowiedź dalszych naszych żądań — chyba nie dałby żaden dyplomata europejski.

Postawienie „patryotyzmu nauczycieli jako regulatora spraw ich bytu“ jest najpewniejszą rękojmią trwałego i silnego rozwoju ognisk oświaty ludowej, a więc najracyonalniejszym warunkiem w wielkiej pracy uobywatelenia ludu.

Patryotyzm nauczycielski nigdy jeszcze w żadnym państwie i kraju nie zawiódł — a tem mniejby się to stać mogło u nas. Jeżeli dziś domagamy się, jak słusznie zauważył Dr. E. Płażek w mowie swojej — „z żywiołową niemal siłą polepszenia płac“ — to kieruje nami także patryotyzm, boć każde polepszenie naszego bytu przysparza krajowi nowe zastępy sił nauczycielskich. Prawdziwymi patryotami są ci, którzy starają się usilnie o rozmnożenie szkół i nauczycielskich zastępców. A że nie ma do tego innej drogi, jak podźwignięcie zawodu nauczycielskiego przez zrównanie z zawodem urzędniczym — przeto starania nasze w tym kierunku są czynami patryotycznymi. Dążeniem naszem było i jest, aby szeregi nauczycielskie zapełniły się młodzieżą inteligentną, zdrową na duszy, młodzieżą, dla której zawód nauczyciela nie byłby ostatnią deską ratunkową wykolejonego życia. ale ideałem jego pracy. Patryotyzm nasz mówi nam, że dopóki szkoły nie staną w rozkwicie, dopóty kraj pogrążony będzie w ciemnocie i ubostwie materyalnem. Ztąd żądania nasze rozszerzamy i na reformę stosunków służbowych i powiadamy — że stosunki te częściej, niż ubóstwo, niż głód zrażają do zawodu i stają na przeszkodzie w rekrutacyi nowych pracowników. Nauczyciel bowiem — obywatel — pątryota — taki, jakim go widzi szlachetny nasz kierownik, pragnie oprócz chleba, także obywatelskiego traktowania: tak ze strony przełożonych, jak i ze strony społeczeństwa. Skoro więc nauczycielstwo żądania takie stawia, choćby one do dzisiejszych może stosunków finansowych i poglądów służbowych nie zupełnie były dostrojone, choćby wyprzedzały czasy obecne, co jednak z naszego punktu widzenia nie jest prawdziwe, spełnia czyn patryotyczny. A że tak jest dowodzi fakt, iż na czele szeregu tych, którzy równie z nami patrzą w przyszłość narodu, widzą i czują grozę położenia, pragną rychłego i gwałtownego postępu na polu wyniesienia szkolnictwa do poziomu otaczających nas sąsiednich krajów — stoi nasz kierownik — który, będąc sam patryotą prawdziwym, umie patryotyzm odczuć i uznać go u swoich podwładnych. Jak roztropny wódz, mimo najlepszych planów swoich i idei wie, że zwycięstwo leży wyłącznie w rękach jego armii, w waleczności i patryatyzmie żołnierzy, że zyskać dla siebie i idei serce żołnierza to wygrana pewna, bo ani głód, ani pragnienie, ani znużenie waleczności nie obniży — tak roztropnie postępuje sobie i wódz nauczycielstwa.

„Podnieść nas na duchu i stworzyć nam lepszą dolę“ oto myśli, przebijające z dotychczasowych jego czynów.

A że dobrą obrał drogę — toć świadkiem Walne Zgromadzenie Tow. pedag. — które się tuż po Sejmie odbyło.

Wszak wnióski i mowy w tych dniach nauczycielskich obrad tchnęły wszystkie świeżością ducha — energią do czynu — wdzięcznością dla tych wszystkich — którzy nam okazali szczere uczucia przyjaźni, a radość z faktu, podniesionego powyżej górowała nad wszystkim.

I zaiste — nie ta odrobina przyznanego grosza, która rozpylona na 10.000 pracowników, budżet miesięczny nauczyciela podnosi zaledwie o 5 koron — ale fakty — że Sejm wobec armii nauczycielskiej zajął stanowisko przyjaźniejsze, że ustały dawne groźby pięścią i wykrzykiwania: „dziś dajemy ostatni raz, niechaj nam nauczyciele więcej tu nieprzychodzą z prośbą!“, a w szczególności — najdonioślniejszy fakt, udowodniony na tej właśnie sesyi, że naczelnik oświaty krajowej jest nauczycielstwa pierwszym sprzymierzeńcem, przyjacielem i obrońcą — to podniosło dziś ducha w nauczycielstwie to zagrzewa i dodaje ochoty do pracy — boć lżej się człowiekowi robi, skoro czuje nad sobą zacne serce i opiekuńczą rękę — skoro ma dowody, że uważają go — za obywatela — któremu równych praw z innymi odmówić nie wolno.

To też przemowę Dr. E. Płażka zapisujemy w martyreologii nauczycielskiej — jako jeden z rzadkich dni słonecznych.

Urywek z mowy sejmowej posła Dr. G. Małachowskiego,

odnoszący się do regulacyi płac nauczycieli lwowskich,

Jako pierwszy wnioskodawca podwyższenia płac nauczycielskich, zabrał Dr. Małachowski głos w czasie debaty nad projektem polepszenia bytu nauczycieli i poruszył trzy kwestye, z których dwie pierwsze dotyczyły a) polepszenia płac w kl. II. i III. dalej idącego, niż propozycye komisyi szkolnej; b) podwyższenia płac nauczycieli tymczasowych o 100K., c) trzecia zaś odnosiła się do regulacyi płac nauczycieli lwowskich

„Trzecia sprawa“ — mówił dr. G. Małachowski, — „którą poruszyć muszę, jest sprawa uregulowania ustawowego płac nauczycieli i nauczycielek w stołecznem mieście Lwowie. Rada miasta Lwowa, uznając słuszne postulaty nauczycielstwa, a nie mogąc samoistnie oznaczać wysokości płac przyznała i wypłaca nauczycielstwu po nad ustawowe płace dodatki, które, jako nie mające charakteru stałej płacy, nie mogą być wliczalne do emerytury.

Jest więc koniecznem jak najrychlej uregulować ustawowo i te pobory i w tej sprawie Rada m. Lwowa już drugi raz wniosła petycyę do Wysokiego Sejmu, która dotąd nie została załatwioną.

Jeżeli wreszcie sama komisya szkolna przyznaje że nie porusza zmian ustawy krajowej o stosunkach prawnych nauczycielstwa jedynie dlatego, że te „kwestye wybiegają daleko poza sprawę podwyższenia płac nauczycielskich i wnikają głęboko w sprawę karności i warunków uznania“, jeżeli dalej komisya szkolna przewiduje, że „każde dotknięcie odnośnych artykułów pociągnie za sobą długą dyskusyę. na którą krótkość sesyi sejmowej obecnie nie pozwala“, — to nie wynika z tego, abyśmy te sprawy mieli odkładać jak dotąd, „ad Calendas graecas“, — to owszem wywnioskować z tego oświadczenia musimy, że kondyfikacya ustawy szkolnej musi być najpierw dokładnie poza pełnemi posiedzeniami Sejmu obmyślaną i przygotowaną, aby mogła istotnie przyjść do skutku. Uznaje ten fakt nawet samo nauczycielstwo, które, domagając się od szeregu lat rewizyi artykułów ustawy o stosunkach prawnych, wskazuje ciągle na potrzebę zwołania jakiejś ankiety, którąby miała czas tę kwestyę wszechstronnie zbadać, rozstrząsnąć, wyjaśnić zasięgnięciem opinii interesowanych i tak przygotowaną wnieść do Sejmu. Wobec tego, gdy już poseł Tomaszewski przedwczoraj przedstawił w tej Izbie wniosek w przedmiocie stosunków prawnych nauczycieli i przedłożył już przygotowany projekt do noweli do ustawy z 1. stycznia 1889 r. żądając, ażeby ten projekt przekazano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową złożył o nim sprawozdanie na najbliższej sesyi z odpowiednimi wnioskami i gdy ten wniosek posła Tomaszewskiego obejmie i inne ważne postulaty nauczycielstwa, — przeto i ja przyłączając się do tego wniosku nie stawiam teraz oddzielnego wniosku, gdyż się obowiam, że mógłby być odesłanym do komisyi szkolnej, a przez to cała ważna i nagła sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa w myśl wniosku komisyi szkolnej wobec spóźnionej pory mogłaby być zakwestyonowaną. Z tych powodów ograniezam się na gorącej prośbie, ażeby Wydział krajowy, zastanawiając się ncd wnioskiem posła Tomaszewskiego, wziął pod rozwagę także i te przezemnie tutaj poruszone sprawy“.

Protestujemy!

Ostatnie wybory do Rady m. Lwowa spełniły gorące życzenia nauczycielstwa lwowskiego. Dwu nauczycieli weszło wskład Reprezentacyi miejskiej, a fakt ten napełnił nas otuchą, że szczodrobliwość i prawdziwie obywatelski sposób pojmowania obowiązków gminy m. Lwowa wobec celów oświaty, przy fachowem współdziałaniu nauczycieli „radnych“ znajdą praktyczne załatwienie istotnych potrzeb, - że każdy na cele oświaty wydany grosz, będzie dobrze użyty.

Zapatrywania nasze podzielał najwidoczniej i ogół wyborców, dowodem czego okoliczność, że wybór nauczycieli do rady nie był przypadkowym lub dorywczym, skoro 4000 głosów, padło na każdego z nauczycielskich kandydatów.

Mamy prawo wreszcie stwierdzić, że i sama Reprezentacya miasta, dając wyraz głosowaniem za ważnością wyboru, przyznała niedwuznacznie,

nauczycielom bierne prawo wyboru a tem samem, wszystkich, przysługujących członkowi Reprezentacyi, praw w całej pełni t. j. na równi z innymi członkami. Postępkiem tym, dając dowód wielkiego rozumu, uchroniła nas Rada przed kosztownym i długim procesem, kończącym się aż w Trybunale administracyjnym i stworzyła dostęp reprezentantom nauczycielstwa do pracy w Radzie.

Zdawałoby się, że naturalnym konsekwencyom takiego kroku nie stanie nic na przeszkodzie, że reprezentanci nasi używać będą w Radzie praw w całej pełni.

Niestety stało się inaczej.

Prawo wolnego wyboru sekcyi V zakwestyonowano, naszemu reprezentatowi, motywując tem że „nie wypada“ aby „nauczyciel“ zasiadał w sekcyi V. aby był „przełożonym“ (!) kolegów i swojego inspektora (!)

Motywa te są wprost dziwolągiem i nieprzystają ani do poprzedniego postępku Rady — która wybór nauczycieli akceptowała, ani wogóle do postępowego i szerokiego poglądu, jakiem się nowa Rada miasta zaznaczyła.

Patrząc na sprawę tę z zasadniczego punktu widzenia, nie możemy przyznać ani uchwale, ani wyrażonemu zapatrywaniu żadnej racyi. Jeżeli Reprezentacya miasta uznała, iż nauczyciel ludowy może być jej członkiem, to tem samem zadokumentowała, iż może i powinien używać tych wszystkich praw, które są mu zastrzeżone statutem i regulaminem. Regulamin, oparty na zasadach zupełnej autonomii, dozwala każdemu radnemu zapisania się do tej sekcyi, w której wedle swego fachowego uzdolnienia najskuteczniej pracować może, nie mówi jednak o żadnych zastrzeżeniach. Że ta zasada autonomiczna miała zawsze zastosowanie dowodzi fakt, iż nieprzypominamy sobie, aby kiedykolwiek było pod tym względem jakie nieporozumienie, nie pamiętamy, aby odmówiono któremu radnemu prawa należenia do pewnej sekcyi ze względów zasadniczych, nawet i przed wprowadzeniem regulaminu, a więc w czasie, gdy brak pewnych ściśle określonych przepisów dawał większe pole do nadużyć i mógł silniej pracę poszczególnych członków reprezentacyi gminy w sekcyach ograniczać.

Pierwszy to wypadek w historyi Rady król. stoł. m. Lwowa, tem boleśniejszy dla nas, iż nas dotyczy. I mimowoli nasuwa się nam pytanie: dlaczego Reprezentacya miasta wynalazła ten zasadnizcy wzgląd li tylko w zastosowaniu do nauczyciela ludowego, dlaczego z tych samych zasadniczych względów nie wzbroniono lekarzom pracowania w sekcyi sanitarnej — wszakżesz oni mogą być również jako radni miasta przełożonymi swoich kolegów, lekarzy, pracujących w biurze sanitarnem magistratu, — dlaczego nie wzbroniono inżynierom i budowniczym wpisania się do sek. budowlanej, wszakżesz oni, przyjmując oferty kolegów swoich do merytorycznego załatwienia, tworzą wściślejszem tego słowa pojęciu przełożeństwo nad kolegami, poza Radą stojącymi i t. d.

Przeprowadzając taką uchwałę — stworzyła Rada precedens do narzucania członkom swoim praw wyjątkowych, ukracania ich zakresu działania, naruszania regulaminu i długoletniego prawa zwyczajowego.

Przeciw takiemu wyjątkowemu traktowaniu naszych reprezentantów — dlatego tylko, że są „nauczycielami“ — musimy zaprotestować, a to tem silniej, o ile jaskrawiej występuje fakt przeciwny Rady m. Krakowa — w której nauczyciel ludowy prawie w tym samym czasie zasiadł w Radzie i sekcyi szkolnej bez wszelkiego oporu ze strony jakiejkolwiek partyi.

Oświadczenie.

W znanej powszechnie z czasopism codziennych sprawie niedopuszczenia p. K. Jaworskiego, reprezentanta zawodu nauczycielskiego w Radzie miejskiej — do zasiadania w sekcyi szkolnej (V) — co nie tylko nas, ale i szeroki ogół niepomiernie zdziwiło — złożył on na posiedzeniu Rady, dnia 7 sierpnia b. r. następujące oświadczenie:

Z powodu dyskusyi, na ostatniem posiedzeniu R. m. nad sprawozdaniem „Kom. matki“ i uchwały w tym kierunku zapadłej, poczuwam się do obowiązku złożenia następującego oświadczenia i upraszam o jego zaprotokołowanie.

Na posiedzeniu R. m., odbytem dnia 24 lipca, w dyskusyi nad sprawozdaniem kom. matki w sprawie przydzielenia p. p. radnych do poszczególnych sekcyi, postawił radny, p. Romanowicz, wniosek, który dosłownie przytaczam: „Rada miejska przyjmuje wniosek kom. mat. dotyczący rozdziału Rady na poszczególne sekcye z uwzględnieniem życzeń, przedstawionych przez radnych D-ra Reissa, Weigla i Jaworskiego“. Odnośnie do mojej osoby postawione było życzenie przeniesienia mnie z s. 1 do 5. Na potwierdzenie prawdziwości tych słów powołuję samego wnioskodawcę, p. r. Romanowicza.

Wniosek ten poddał przewodniczący p. prez. Michalski pod głosowanie a po dokonaniu głosowania wyrzekł słowo: Uchwalono.

Na potwierdzenie prawdziwości tego faktu powołuję w pierwszym rzędzie p. przewodniczącego a także pp. radn. Romanowicza, Aschkenazego, Rutowskiego, Riedla i wielu innych obecnych na tem posiedzeniu p. radnych.

Że uchwała taka była faktycznie dokonana, dowodzi wreszcie i ta okoliczność, że w dniu następnym tj. dnia $^{25}/_{7}$ odbyło się posiedzenie s. V., na którem byłem obecny, a przeciw temu nikt z członków sekcyi nie zaprotestował, owszem na zapytanie moje: czy mam prawo zasiadania w tej sekcyi, otrzymałem odpowiedź „tak, na podstawie uchwały Rady wczoraj zapadłej masz pan prawo“. Jest i dalszy dowód mej stanowczej przynależności do s. V w tem, iż sekcya ta wybrała mię do kom. budowy szkół, tudzież gospodarzem, a nawet przydzieliła mi 2 sprawy do referatu, które na posiedzeniu s. V, odbytem w dniu $^{31}/_{7}$ miałem zaszczyt przedstawić. Z tego wynika, że przynależność moja do s. V była stanowczo zadecydowaną.

Tymczasem protokół, spisany z tego posiedzenia Rady, odnośnie do tego punktu przedstawił sprawę inaczej, stawiając ją w świetle niestanowczo zdecydowanego faktu. Protokół ten nie był odczytany, nikt nie stawiał poprawek do protokołu ani ja do niego przed posiedzeniem nie zaglądałem, gdyż miałem przekonanie, że protokół, nad którego dokładnością czuwają z urzędu przewodniczący i 2 gospodarze, musi zawierać prawdę.

Kom. matka, opierając się na błędnie wystylizowanej uchwale, mimo iż uchwałę prawdziwą, jeżeli nie wszyscy jej członkowie to przynajmniej pewna część dokładnie słyszała, znalazła się bardzo dowcipnie. Życzenia 2 p. radnych wnioskiem, p. r. Rom. objętych, załatwiła przychylnie co do 3-go zaś t. j. mojej osoby zniwelowała uchwałę Rady i postawiła znowu swój wniosek zatrzymania mnie w s. I., motywując wniosek ten jakimiś wrzekomo zasadniczemi przeszkodami.

Konstatując fakt ten, zaznaczam z całą stanowczością, iż czyn ten Kom. matki był bezprawiem, albowiem uchwały R. m. nikt nie ma prawa zmieniać — lub też dowolnie interpretować a do życzenia Rady, uchwałą określonego, powinna była kom. mat. bezwarunkowo się zastosować.

W szczerość Kom. mat. i zasłanianie się zasadniczemi przesz. bezwarunkowo nie wierzę, uwierzyłbym dopiero wówczas, gdyby te wrzekomo zasadnicze przeszkody, były równomiernie zastosowała do tych wszystkich, którzy w zupełnie podobnych moim pozostają warunkach. Mam tu na myśli p. radnego Majerskiego. Z chwilą, gdy p. radny Majerski został dyrektorem liceum, miejs., stoi do gminy m. Lwowa w tym samym stosunku jak i ja. Ta R. m. i s. 5. w której również p. M. zasiada, są jak panowie twierdzicie, chociaż niesłusznie jego przełożonym, w tym samym stopniu jak do mnie, a jeżeli nikt dotychczas nie kwestyonował jego wyboru, jeżeli nikomu na myśl nie przyszło wynaleść kolizyi z tą chwilą, gdy p. M. wniósł podanie o posadę dyrektora, to ja uwierzyłbym w szczerość kom. matki dopiero wówczas, gdyby z tych samych zasadniczych powodów była postawiła sama od siebie, idąc drogą logiki i konsekwencyi, wniosek na równoczesne przymusowe przeniesienie p. M. do innej sekcyi tak, jak to zemną uczyniła, choć pod tym względem zaznaczam raz jeszcze równe prawa dla wszystkich. Skoro zaś Kom. matka tego nie uczyniła, to tem samem dała mi prawo do słusznego powątpiewania.

Z uwagi więc na wszystkie przytoczone powody oświadczam:

1) uchwała, zapadła na posiedzeniu Rady w dniu 31 lipca, przeznaczającą mnie wbrew mojej woli do s. 1. nie powinna była zapaść, jak długo uchwała pierwotna z dnia $^{24}/_{7}$ nie została zreasumowana.

2) narzuconemu wbrew mojej woli obowiązkowi zasiadania w s. I. nie uczynię zadość i z obowiązku tego rezygnuję.

3) korzystając z osnowy §. 59. Regulaminu oświadczam, iż będę uczęszczał na posiedzenia s. V. jako hospitant z prawem zabierania głosu i stawiania wniosków — jednak bez prawa głosowania.

* * *

Spodziewamy się, że Rada, zebrawszy się teraz, po feryach w komplecie, rozważy jeszcze raz sprawę p. K. Jaworskiego i nie dopuści, iżby w jej łonie powstała kategorya „pośledniejszych obywateli“.

Z Tow. pedagogicznego.

(*J.*) XXXVI. Walny Zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego, odbyty w r. b. w dniach 15. i 16. lipca we Lwowie, był stanowczym dowodem, iż Towarzystwo pedagogiczne wyrzekło się roli niezdecydowanego opiekuna, a wstąpiło na drogę ścisłego dochodzenia praw nauczycielstwa krajowego. Nic też dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, wobec jasno postawionej kwestyi prowadzenia walki z wszystkiem, co tamuje prawidłowy rozwój oświaty i krzywdzi stan nauczyciela ludowego, — zainteresowanie się zjazdem było bardzo wielkie, udział w dyskusyach żywy, a końcowy rezultat wysoce dodatni. I podczas gdy dawniej obrady Zjazdu kończyły się na trzech, a nawet dwu posiedzeniach, teraz czas spędzony na czterech posiedzeniach okazał się za krótkim do przeprowadzenia uchwał w najżywotniejszych sprawach.

Poczuwamy się do obowiązku zaznaczyć z zadowoleniem, iż na porządku dziennym pomieszczono sprawy naukowo-pedagogiczne, jak: „O kształceniu uczuć patryotycznych i środkach do tego celu wiodących“, dalej referat bardzo ważny w sprawie rozbudzenia w kraju pracy nad psychologią dzieci, wreszcie reformę wychowania fizycznego w duchu systemu szwedzkiego. Dyskusya nad tymi referatami przeprowadzona i uchwalone rezolucye dowiodły, iż ze Zjazdów tak pojętych i prowadzonych, społeczeństwo może odnieść prawdziwą korzyść, — i że nauczycielstwo Galicyi mimo pomawienia go, iż jest tylko encyklopedycznie wykształcone, zdaje sobie dokładnie sprawę ze swego posłannictwa, mimo wybitnych braków materyalnych kształci się, bada przyczyny złego, statecznie się nad niem zastanawia, a wytrawny sąd swój przekazuje w formie wniosków Zarządowi głównemu do wykonania. — Obok spraw tych omówiono również i wzięto inicyatywę w sprawie zakładania zbiorków naukowych do nauk przyrodniczych i muzeów powiatowych, w sprawie założenia bazaru przemysłowego, ustanowienia święta sadzenia drzew owocowych. Dokonano wreszcie zmiany statutu w tym kierunku, iż Walne Zjazdy zastąpiono Zjazdem delegatów, Oddziałom pozostawiono zupełną autonomię, a dla obrony praw wprowadzono syndykat prawny.

Zdrowy ten, a tak wybitnie występujący kierunek powstał w Towarzystwie pedagogicznem z chwilą wyboru Dra Małachowskiego na prezesa. Jego energii, a przedewszystkiem jasnemu sposobowi myślenia i dokładnej znajomości biedy nauczycielskiej, udało się wprowadzić Towarzystwo, któremu przewodniczy, na właściwe tory, a stanowczość, z jaką dąży do wywalczenia w Sejmie lepszej doli, sprawiły, iż tegoroczny Walny Zjazd był jednym szeregiem serdecznych dla niego owacyi. W nagrodę tej życzliwości zamianowało Go już zeszłoroczne Walne Zgrom. członkiem honorowym i gdyby Towarzystwo rozporządzało wyższym jakiem odznaczeniem, nie zawachałoby się było mu je ofiarować.

Nowymi wyborami uzupełniony Zarząd główny, zbiera się, jak nas poinformowano pod koniec września na I. posiedzenie. Mamy przekonanie, iż znana energia i pieczołowitość prezesa, tudzież szczera pomoc i współdziałanie wiceprezesów pp. Soleskiego i prof. Szafrana, byłego zasłużonego i mile w pamięci i sercach nauczycielstwa zapisanego inspektora szkolnego, zdołają utrzymać Towarzystwo pedagogiczne na tej wyżynie, na jaką obecnie wstąpiło.

Zjazd delegatów Gal. Tow. nauczycieli ludowych.

Dnia 17. sierpnia b. r. odbył się w Samborze III. Zjazd delegatów krajowego Tow. na-

uczycieli ludowych przy udziale 17 delegatów, 2 posłów i inspektorów okręgowych.

Przewodniczył p. J. Gutowski, prezes Towarzystwa. Wiceprezes p. Mayer zdał sprawę z czynności Wydziału, przyczem skonstatował, że nauczycielstwo w ostatnich czasach okazuje mniejsze zainteresowanie się Towarzystwem. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem uchwalono następujące rezolucye, przedłożone przez p. Z. Mayera:

1. Wobec systematycznych a uciekających się już do bezprawi i gwałtów prześladowań narodu polskiego pod zaborem pruskim III. Zjazd delegatów krajowego Tow. nauczycieli ludowych, stojąc na stanowisku narodowem, obywatelskiem i pedagogicznem, potępia brutalną akcyę hakatystów pruskich, piętnuje mianem barbaryzmu dziejowego wyrok wrzesiński i mowę malborską, a prześladowanym pruską kulturą rodakom z Poznańskiego, wyraża głębokie braterskie współczucie, za bohaterskie ich cierpienia, uznanie i cześć.

2. Zjazd, uznając, że język ojczysty jest jedynym skarbem, który nam po świetnej przeszłości pozostał, że w nim spoczywa dzisiejsza broń nasza, a w przyszłości odrodzenie ducha narodowego, że wreszcie przez uczenie się języków obcych już w wczesnej młodości, młodzież nasza wynaradawia się i traci poczucie swego pochodzenia, oświadcza się za gruntownem unarodowieniem dzisiejszej szkoły ludowej, a to przez: 1) usunięcie z niej nauki języka niemieckiego, 2) pogłębienie nauki historyi i geografii ojczystej.

3. Gdy w czasie ostatniej kadencyi sejmowej padły z ust kilku posłów słowa ciężkich a nieuzasadnionych zarzutów przeciwko całemu stanowi nauczycielskiemu i jego społecznej pracy, III. Zjazd, mając głębokie przekonanie moralne o sumiennej, miłością Boga, Ojczyzny i kraju nacechowanej działalności zawodowej całego nauczycielstwa i polegając na powtarzanych z roku na rok uznaniach przełożonych władz szkolnych, protestuje stanowczo przeciwko insynuacyom w sejmowej komisyi szkolnej posła Wł. L. Jaworskiego, jakoby między nauczycielstwem budziły się niezdrowe i z zewnątrz idące prądy agitacyjne, protestuje przeciw mogącym z tego powodu nastąpić represaliom i całe wystąpienie posła Jaworskiego z oburzeniem odpiera.

4. Patrząc na ciężkie drogi, któremi posuwała się w niedalekiej przeszłości oświata ludu w kraju naszym i bezpłodne walki ożywionego duchem postępu nauczycielstwa, Zjazd wita w nowym kierowniku kraj. Rady szkolnej dr. Płażku nadejście nowej ery dla galicyjskiego szkolnictwa i wychowania publicznego, opartej na poczuciu prawa, sprawiedliwości i postępu.

5. Zjazd wyraża podziękowanie tym posłom sejmowym i do parlamentu, którzy w myśl żądań nauczycielstwa, wyrażonych w licznych petycyach, bronili ich dążeń i praw.

6. Zjazd wyraża votum ufności i podziękowanie komisyi wiecowej za dotychczasową jej działalność, zgadza się, by urzędowała aż do zwołania przyszłego wiecu.

Na popołudniowem posiedzeniu referował p. Słonina sprawozdanie komisyi szkontrującej, na podstawie którego przedłożone rachunki przyjęto do wiadomości. Komisya z ubolewaniem stwierdziła wielkie zaległości w wkładkach członków. Poseł Stapiński wniósł, aby Zarząd zapytał członków nieczynnych, czy trwają nadal w zamiarze należenia do Towarzystwa i aby wpłacali wkładki. Nad referatem p. Stanka o sposobach rozbudzenia nauczycielstwa do solidarnej pracy nad sprawami szkolnictwa ludowego, rozwinęła się szeroka dyskusya. Przemawiali pp.: Stapiński, Słonina, dr. Tomaszewski, Fabian, prezes Gutowski i Mayer. Uchwalono pracować energicznie nad zakładaniem nowych Oddziałów Towarzystwa i jednaniem nowych członków, tudzież upoważniono Zarząd do nawiązania rokowań z Towarzystwami nauczycielskiemi innych krajów dla utworzenia wspólnego Zarządu.

Na tem zakończono obrady.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.